



Hazard na Ukrainie skazany na strefy

Evgeniy Kovtun

11 czerwca br. Rada Najwyższa Ukrainy (parlament) odrzuciła weto prezydenta Wiktora Juszczuki do ustawy o zakazie biznesu hazardowego. Po publikacji dokument ten stanie się obowiązującym prawem.



Dnia 7 maja 2009 r. Gabinet Ministrów Ukrainy wydał rozporządzenie Nr 494-R „O przedsięwzięciach dotyczących podniesienia poziomu bezpieczeństwa obywateli”, zgodnie z którym na okres jednego miesiąca wstrzymano funkcjonowanie ośrodków gry w kraju. Powodem były wydarzenia w Dniepropietrowsku. 7 maja br. w salonie z automatami do gry Metro-Jackpot, znajdującym się na parterze domu mieszkalnego, w wyniku pożaru zginęło 10 osób, a 20 uległo różnego stopnia poparzeniom i urazom.

Już 8 maja, czyli następnego dnia po ukazaniu się rozporządzenia, prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko zlecił premier Julii Timoszenko natychmiastowe powołanie komisji rządowej, która miałaby się zająć organizacją kontroli nad przestrzeganiem wymagań prawnych działania ośrodków gry. Jednocześnie nakazał generalnemu prokuratorowi przeprowadzenie wnikliwego śledztwa i pociągnięcie do odpowiedzialności winnych tragedii.

Radykalizm rządzących

Niewątpliwie wydarzenia w Dniepropietrowsku wpłynęły na radykalizację nastrojów parlamentarzystów oraz ich nastawienie wobec hazardu. 15 maja Rada Najwyższa w ciągu jednego dnia przyjęła ustawę Nr 4268 „O zakazie biznesu hazardowego na Ukrainie”. Zgodnie z nią, w kraju zakazuje się działalności



wszystkich kasyn, automatów do gry i zakładów bukmacherskich. Zakazowi podlega nie tylko działalność hazardowa, ale i uczestnictwo w grach. Ustawa przewiduje też stosowanie wobec podmiotów urządzających i przeprowadzających na terytorium Ukrainy gry hazardowe sankcji w postaci mandatów w wysokości 8 tysięcy minimalnych pensji oraz konfiskaty wyposażenia. Dochód z nielegalnej gry ma podlegać przeniesieniu na rzecz skarbu państwa.

Zakaz działalności hazardowej na terytorium kraju miałby zacząć obowiązywać już 1 stycznia 2010 r. Moratorium na urządzanie gier obowiązywałoby przez trzy miesiące, do momentu wejścia w życie specjalnej ustawy, która regulowałaby tę działalność w specjalnie wyznaczonych do tego strefach. Deputowani Rady Najwyższej jeden przez drugiego proponowali miejsca lokacji ośrodków gry: wyspa Zmijnyj Ostriw, wyspa Tuzła, a nawet (zupełnie poważnie) strefę czarnobylskiej elektrowni jądrowej.

Liczne protesty branży

W wielu miastach Ukrainy odbyły się mityngi przedstawicieli branży, którzy opowiadali się za zawetowaniem ustawy przez prezydenta. Ponad 3 tysiące ludzi demonstrowało przed kancelarią prezydenta w Kijowie. W Dniepropietrowsku odbyła się pikieta przed budynkiem władz miejskich. Protestujący podkreślali, że pracują zgodnie z prawem. Podobne manifestacje odbyły się w Doniecku, Charkowie i innych dużych miastach Ukrainy.

Mimo protestów, przewodniczący parlamentu Władimir Litwin, jeden ze zwolenników ustawy, podpisał ją 20 maja br. Potem dokument trafił na biurko prezydenta Wiktora Juszczenki. Zgodnie z Konstytucją Ukrainy, głowa państwa ma 15 dni na podpisanie ustawy, zawetowanie jej bądź pozostawienie bez rozpatrzenia.

W tym czasie przedstawiciele ukraińskiego biznesu hazardowego złożyli dziesiątki pozwów do sądu z żądaniami zwrotu pieniędzy za otrzymane patenty. Poza

tym minister sprawiedliwości Ukrainy wydał negatywną opinię na temat ustawy.

Prezydent kontra parlament

3 czerwca br. prezydent Wiktor Juszczenko skorzystał z prawa weta w stosunku do ustawy Rady Najwyższej zakazującej organizowania gier hazardowych na Ukrainie. Opowiedział się jednak za zakazem tej działalności do momentu jej ostatecznego prawnego uregulowania.

Regulacja biznesu hazardowego ma natomiast doprowadzić m.in. do wyznaczenia terytorium, na którym będą mogły być rozlokowane strefy hazardowe. Oznacza to jednocześnie zakaz istnienia ośrodków gry w granicach miejscowości. Efektem ma być minimalizacja negatywnych socjalnych konsekwencji płynących z takiej działalności.

Ustawa Nr 4268 „O zakazie biznesu hazardowego na Ukrainie” ponownie wróciła więc na forum Rady Najwyższej. Ta jednak 11 czerwca 2009 r. odrzuciła prezydenckie weto... Zakaz hazardu utrzymano więc w mocy. ■

LYUBOV LOGINOVA, PREZES RADY NADZORCZEJ FIRMY ALSART GROUP, JEDNEGO Z GŁÓWNYCH OPERATORÓW HAZARDOWYCH NA UKRAINIE



Prosimy o komentarz w sprawie Ukrainy...

– Z powodu sytuacji branży hazardowej w Rosji, Alsart Group zainwestowała na Ukrainie, otworzyła 75 lokali hazardowych i planowała otworzyć kolejne. A każda licencja kosztowała 150 tys. euro. Niestety, nasze plany zostały zniweczone.

Co Pani powie o pomysle stworzenia stref hazardu tak jak w Rosji?

– To efekt powiązań rządowych. Zamknięcie działalności hazardowej w Rosji i nieprzygotowanie stref dla hazardu doprowadzi do ogromnego eksportu kapitału oraz graczy z Rosji na Ukrainę. Ukraina jest bardzo komfortową strefą dla rosyjskich graczy. Istnieje dobre zaplecze gastronomiczne, hotelowe oraz różnorodność miejsc rozrywki. Podróż samolotem zajmuje tylko jedną godzinę. Można spodziewać się, że kolejnym krajem, który podzieli taki sam los będzie Białoruś. Proszę pamiętać, że Kazachstan już wprowadził zakaz hazardu.

Co ukraińscy operatorzy salonów z automatami do gier oraz kasyn powinni zrobić, aby ratować swój biznes?

– Jesteśmy w 99,9 procentach pewni, że branża hazardowa na Ukrainie nie ma przyszłości w formacie, w jakim była kiedyś. Obecnie rynek czeka, nie pozostaje nam nic innego. Należy pozbyć się aktywów, zwolnić pracowników, wynająć powierzchnie, zredukować koszty. Doświadczaliśmy już tego w Rosji, kiedy oczekiwaliśmy na zmianę prawodawstwa – przenieśliśmy sprzęt do magazynu, zwolniliśmy pracowników, płaciliśmy za wynajem. Teraz wiem, że bardziej zyskowne byłoby sprzedanie automatu za 100 dolarów niż trzymanie go przez rok w magazynie, płacenie za wynajem, a potem za utylizację.

Źródło: News4Amuse